

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIEKPoznań
sobota
9 stycznia
1960

Rok XVI Wydanie A B

Cena 50 gr

Nr 7 (4955)

Tele-kabel podmorski połączy Polskę z Danią

Prace nad budową telegraficzno-telefonicznego kabla podmorskiego Polska — Dania wchodzi w końcowy etap. Na trasie Warszawa — Koszalin adaptowana została w tym celu linia telekomunikacyjna. Montuje się urządzenia stacji końcowej w Bielicach k/Koszalinu.

Kabel lądowy zainstalowano już na całym odcinku wybrzeża; dalsza jego część została ułożona przez statek dufski na płytkich wodach pol-

skiego Bałtyku. Podobnych prac dokonano na wyspie Bornholm. Z początkiem lutego ułożony zostanie na dnie morza podstawowy odcinek kabla, przed marcem zaś zakończony będzie pełny montaż na trasie: Koszalin—Bornholm — Kopenhaga i nastąpi oddanie do użytku całej tej inwestycji. Tak więc prawdopodobnie już za dwa miesiące będziemy mogli rozmawiać i przysyłać telegramy tą nową międzynarodową linią morsko-lądową.

Telegraficzno-telefoniczny kabel podmorski budowany jest na zasadzie porozumienia między Ministerstwem Łączności PRL oraz Generalną Dyrekcją Poczty i Telegrafów Królestwa Danii oraz Duńskim Towarzystwem Telefonów Północnych. Kabel połączy bezpośrednio Polskę i Danię, stanowiąc wspólną własność obu państw.

Polsko-duński kabel będzie

urządzeniem nowością nowoczesnym.

Będzie to tzw. koncentryczny kabel dla telefonii wielokrotnej — wysokiej częstotliwości. Zamiast kilkudziesięciu przewodów, posiada on będzie wewnątrz tylko jeden — mimo to będziemy mogli przeprowadzać jednocześnie 60 rozmów telefonicznych.

Wybudowanie kabla podmorskiego Polska — Dania będzie miało duże znaczenie. Tą nową, znacznie krótszą niż do tychczas drogą zostanie skierowany ożywiony ruch telefoniczny i telegraficzny z Polski do Danii i innych krajów skandynawskich oraz do Anglii. (PAP)

Zapraszamy!

Pierwszy

WIELKI BAL

z okazji zbliżającego się 15-lecia „Głosu Wielkopolskiego” odbędzie się już w następną sobotę w lokalach kawiarni „W-Z” w Poznaniu.

Naszych Czytelników gorąco zapraszamy. Śledźcie uważnie nasze komunikaty!

Stany Zjednoczone gotowe do poważnych rokowań z ZSRR

Oredzie Eisenhowera do Kongresu

W swym dorocznym oredziu „o stanie państwa”, wygłoszonym w czwartek na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu USA, prezydent Eisenhower oświadczył na wstępie, iż Stany Zjednoczone są zawsze gotowe do „poważnych rokowań ze Związkiem Radzieckim, które prowadziłby do utrwalenia sprawiedliwego pokoju”.

Zapewnił on Kongres, iż w ostatnim roku swego urzędowania gotów jest poświęcić całą swą energię na rozwiązanie istniejących problemów, czy to przez podróże, które przyczyniłyby się do lepszego, wzajemnego zrozumienia w stosunkach międzynarodowych, czy przez udział w rokowaniach, mających na celu zmniejszenie rozbieżności między państwami, czy też w drodze stałych dyskusji i kontaktów z Kongresem i narodem amerykańskim w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej.

„Powinniśmy się starać — powiedział prezydent — przełamać katastroficzny cykl kryzysów, który, jeśli trwać będzie nadal, może doprowadzić do zagłady nuklearnej, co byłoby szczytem szaleństwa.”

Przechodząc z kolei do sytuacji wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, Eisenhower wyraził pogląd, że bieżący rok będzie rokiem pomyślnej koniunktury dla USA.

Prognoza

w dniach od 8 do 12 bm.

Ogólna tendencja zmian pogody — spadek temperatury. Zachmurzenie początkowo duże i opady śniegu, później możliwe rozproszczenie i stopniowy spadek temperatury średniej od zera do minus 10 st. pod koniec okresu. (W dzień do minus 5 st., w nocy do minus 15 st.). Wiatry początkowo słabe z kierunków północno-zachodnich, później umiarkowane z kierunków północnych i północno-wschodnich.

Prezydent oświadczył, iż dążąc do utrzymania pokoju, „Stany Zjednoczone muszą nadal pozostać silne pod względem militarnym” i tak, jak dotychczas, zachować „wysoki poziom” przygotowań wojennych. (PAP)

Smutny bilans 1959 r.

1.938 zabitych w wypadkach drogowych

W 1959 roku zanotowano 22.834 wypadki drogowych, podczas gdy w roku poprzednim — 20.567. W ub. r. poniosło śmierć w wypadkach drogowych 1938 osób, to jest o 168 więcej, niż w 1958 r.; znacznie też wzrosła liczba rannych — w r. 1958 wynosiła ona 13,5 tys., a w ub. roku — 17.771.

W ub. roku rozbitych zostało 14.938 pojazdów mechanicznych, tj. o blisko 2,5 tys. więcej, niż w 1958 r.

Przyczyny nieszczęśliwych wypadków były najróżniejsze. Jedną z głównych jest wciąż jednak nadużywanie alkoholu przez kierowców oraz nieprzestrzeganie przepisów drogowych i karygodna lekkomyślność. Milicja Obywatelska dokłada wszystkich starań, aby zmniejszyć liczbę nieszczęśliwych wypadków. Wprowadza się nowe, lepsze niż dotychczas znaki na naszych drogach. W przygotowaniu znajduje się „kodeks przepisów drogowych”.

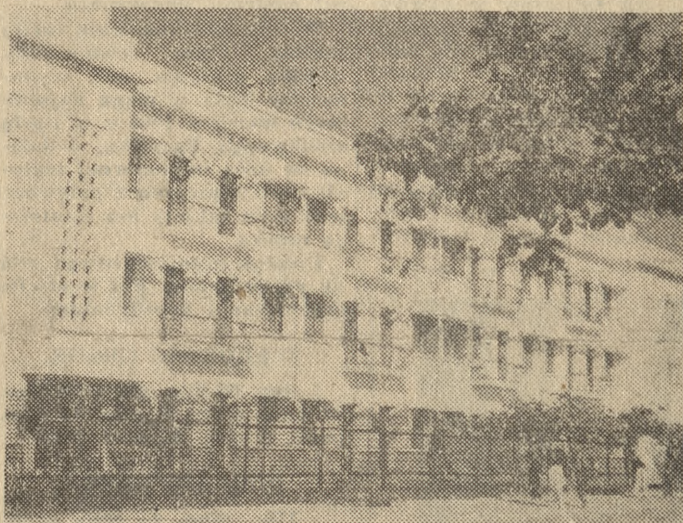
Nie należy jednak zapominać, że zwiększenie się liczby wypadków wynika też z olbrzymiego wzrostu liczby pojazdów mechanicznych kursujących po naszych drogach. W r. 1959

Tysiące kilometrów od nas, ludność Demokratycznej Republiki Wietnamu likwiduje długoletnie zacofanie. Obok fabryk rosną domy mieszkalne, które często mimo swej nowoczesności nawiązują do tradycyjnych form narodowych. Można by tu użyć zwrotu: socjalistyczne w treści, narodowe w formie.

Na zdjęciu: Fragment osiedla robotniczego f-ki wólkienicznej w Namdinh

Fot. — CAF

Budownictwo w Wietnamie



PAP RADIO AP INF WF TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WF PAP
RADIO INF WF PAP
INF WF PAP
TEL INF WF PAP
PAP INF WF PAP
INF WF PAP
TELEFONEM INF WF RADIO PAP API

Krótko

Panafrkanizm

Premier Ghany, dr Kwame Nkrumah, oświadczył w czwartek w Akrze, stolicy swego kraju, że zamierza zaprosić przywódców wszystkich niepodległych państw afrykańskich na wielką konferencję, na której omówiono by wysunięty przezeń plan utworzenia stanów zjednoczonych Afryki.

Papier syntetyczny

Zakłady chemiczne Feldmuehle (NRF) ogłosiły, że wyprodukowały papier syntetyczny. Dotychczas próby, podejmowane wielokrotnie w USA i Japonii, nie dawały rezultatu. Ze względu na wysoką cenę, papier taki nie znajduje masowego zastosowania.

Polarnicy USA czekają na ratunek

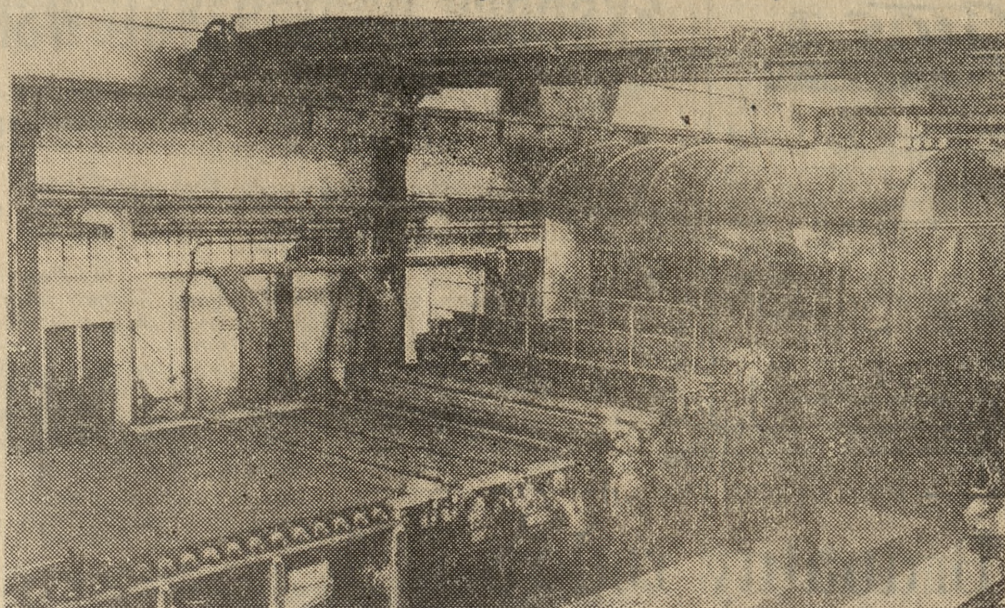
Dowództwo sił lotniczych USA oznajmiło w czwartek, że wysłało do Arktyki kilka samolotów, by uratować 28 badaczy amerykańskich, znajdujących się na dryfującej krze lodowej, która zaczęła niebezpiecznie pękać.

Kra lodowa, na której 28 Amerykanów prowadzi pomiary, dryfuje około 720 km na północ od wybrzeży Alaski.

Gdy samoloty przybędą do bazy startowej na Alasce, tam tejsze dowództwo zdecyduje, czy grubość kry i rozmiary przewidywanego lotniska pozwolą ją bezpiecznie tam lądować.

Długość lądowiska na krze nie przekracza obecnie 1.200 m. PAP

Rozrost kostrzyńskiej „Celulozy”



Program wizyty Chruszczowa we Francji

Według doniesień Agencji France Presse, ambasador francuski w Moskwie przekazał rządowi radzieckiemu projekt programu wizyty przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowa we Francji.

Wizyta rozpocznie się od 3-dniowego pobytu w Paryżu. W dniach: 15, 16 i 17 marca br. przeprowadzone zostaną doniosłe rozmowy polityczne z prezydentem de Gaulle'em oraz z premierem Debre i odbędą się liczne uroczystości oficjalne.

N. S. Chruszczow zwiedzi na stopnie główne zabytki Paryża.

Podróż po Francji odbędzie się w dniach od 18—26 marca

Rozkład jazdy „Batorego”

W bieżącym roku zgodnie z ogłoszonym przez Polskie Linie Oceaniczne rozkładem jazdy, M/S „Batory” odbędzie 10 okrężnych podróży przez Atlantyk. Pierwszy rejs, z Gdyni do kanadyjskiego portu Halifax, rozpocznie się 14 marca br. Następne prowadzić będą z Gdyni do portu Montreal, a ostatni dziesiąty rejs w br. tylko do portu Quebec. W br. M/S „Batory” przewiezie ogółem 13 tysięcy pasażerów.

Mimo, że M/S „Batory” znajduje się na ogół w dobrym stanie, będzie musiał przejść w lecie — doroczny remont i przeładunek techniczny. Nie wpłynęło to jednakże na zmianę rozkładu podróży morskich naszego transatlantyka. (PAP)

br. 20 marca Chruszczow przybędzie do Hassi-Messa-Oud w Algierii, gdzie zwiedzi urządzenia naftowe. Wieczorem tego samego dnia będzie bawił w Marsylii.

Radziecki gość będzie podejmowany przez liczne miasta francuskie.

Dwa, ostatnie dni swego pobytu we Francji, 27 i 28 marca br. spędzi N. S. Chruszczow w podparyskiej rezydencji prezydenta de Gaulle'a — Rambouille, gdzie przeprowadzi z nim ponowne rozmowy.

Powrót N. S. Chruszczowa do Moskwy przewidziany jest na 29 marca br. (PAP)

Inauguracja Roku Paderewskiego

Wezoraj w Bydgoszczy odbyła się uroczysta inauguracja obchodów przypadającej w br. setnej rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego. W związku z tym w Filharmonii Pomorskiej, noszącej imię wielkiego muzyka, zorganizowano okolicznościową wystawę.

W godzinach wieczornych w wielkiej sali Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy rozpoczął się uroczysty koncert, transmitowany w programie II Polskiego Radia na cały kraj. (PAP)

SPRAWY O KTORYCH MOWI ŚWIAT

Wątpliwości...

Prasa amerykańska przywiązuje duże znaczenie do rozmów, jakie podczas zapowiadanej na kwiecień wizyty prezydenta de Gaulle'a w USA przeprowadzi z gościem prezydent Eisenhower, jednakże nie spodziewa się, by przyczyniły się one w poważniejszym stopniu do usunięcia rozbieżności między obu krajami.

Waszyngtoński korespondent „New York Times” Jordan, przypomina, że dwa poprzednie spotkania obu mężów stanu „nie zmniejszyły w sposób istotny płaszczyzny nieporozumień” między USA i Francją, i podkreśla, iż wiele uwagi w czasie spotkania kwietniowego poświęci się rozmowom, jakie de Gaulle przeprowadzi w marcu z Chruszczowem.

Jordan pisze, że prezydentem USA i Francji wypadnie omówić wiele spraw największej wagi, „nie tylko problemy strategii zachodu w rokowaniach z Chruszczowem, lecz także zagadnienia taktyczne związane ze wszystkimi najważniejszymi kwestiami, które mogą być poruszone na spotkaniu wielkiej czwórki”. W grę wchodzi tu stanowisko sojuszników zachodnich w sprawie Niemiec i Berlina, w kwestii rozbrojenia, itd.

Korespondent podkreśla zarazem, że „ważniejszym od stosunków z ZSRR tematem rozmów Eisenhowera z de Gaulle'em może okazać się sojusz zachodni” i dodaje, iż „jednym z najdrażliwszych tematów będą ostre rozbieżności poglądów między Francją a jej sprzymierzeńcami z NATO”. Te same, które tyle czasu zajęły na grudniowych obradach Paktu Północno-Atlantyckiego.

Jordan przypomina, że Francja chce wycofać swą flotę śródziemnomorską z sił zbrojnych NATO, domaga się współkontrolowania obcych bomb nuklearnych, jeśli te znajdują się na jej terytorium (co zmusiło USA do przeniesienia samolotów z bombami atomowymi z Francji do Anglii i NRF) i nalega na USA, by podzieliły się z nią wojskowymi informacjami atomowymi. Francja jest także „głęboko rozczarowana” tym, że Stany Zjednoczone nie popierają zdecydowanie jej polityki algierskiej.

Obserwatorzy w Waszyngtonie wątpią — pisze Jordan — by podczas krótkiej wizyty prezydenta de Gaulle'a udało się rozwiązać te problemy albo choćby ich wikszość.

PAP

Na trzecim piętrze

— Teraz leżenie. Dobrze: lewa ręka, prawa noga w górę i — ćwicz! Raz i dwa, i raz i dwa. Dość! Podnoszenie głowy, brodę ściągnąć, stopy przy ziemi! Haneczka, brodę do siebie! Dobrze. Ćwicz!

To nie gimnastyka poranna. Jesteśmy w jednym z zakładów Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Słowackiego, w poradni gimnastyki wyrównawczej.

Dr Konstantyn Piechocki bada właśnie „nową” małą pacjentkę. — Tu najlepiej widzieć skrzywienie kręgosłupa. Odchylenie od pionu jest wyraźne, świeżo odkryta skolioza (boczne skrzywienie kręgosłupa). Całe szczęście, że w początkowym stadium — dodaje — od powiednio dobranymi ćwiczeniami będziemy się starali za trzymać rozwój choroby.

— Gdyby nie pion, trudno by zauważyć zmiany — wtrąca.

— Tak, bo to początek. Nie leczone schorzenie doprowadza do poważnych skrzywień, nawet do garbu. Zniekształcona postawa wpływa na czynności wegetatywne organizmu. Na pewno zainteresują was wyniki. Naturalnie, gimnastyka to nie zabieg chirurgiczny.

— Rozmowa nasza schodzi na profilaktykę. Jak zapobiegać? Doktor Piechocki proponuje badania masowe, wykrywanie drobnych zmian i leczenie choroby od początku w poradni. Magister Radomska idzie dalej w swoich propozycjach; jest za wprowadzeniem gimnastyki „szwedzkiej” we wszystkich szkołach. Spycha się ją często na sam ko-

specjalnym wyciągiem podnosi rękę. Robi to już i bez przyrządu. Bezwiad został całkowicie usunięty. Dziś pani P. przychodzi do poradni z przy-



zwyczajania. — Dla pewnością — mówi. A przecież przed dwoma laty po ostrym zapaleniu reumatycznym straciła w ręce całą władzę. Kuracja u prof. dr. Wiktora Degi, a potem długotrwała praca po radni.

Siedzimy w gabinecie dr. Piechockiego. Tym razem bez pacjentów. Wspólnie z nim i z mgr. Radomską zaglądamy do... nieistniejącej kroniki poradni. Już 7 lat upłynęło od rozpoczęcia przez nią pracy. Przesunęło się tu w tym okresie 2.500 pacjentów. Za tą liczbą kryją się tysiące badań i doświadczeń.

Rozmowa nasza schodzi na profilaktykę. Jak zapobiegać?

Doktor Piechocki proponuje badania masowe, wykrywanie drobnych zmian i leczenie choroby od początku w poradni. Magister Radomska idzie dalej w swoich propozycjach; jest za wprowadzeniem gimnastyki „szwedzkiej” we wszystkich szkołach. Spycha się ją często na sam ko-

niec zajęć lekcyjnych, lub w ogóle nie prowadzi. Również zwracanie uwagi przez nauczyciela na prawidłowe siedzenie młodzieży w ławkach jest konieczne. Postulaty te chyba nie przekraczają granic naszych możliwości...

— Doktorze, czy wszystkie dzieci ze skrzywieniem kręgosłupa korzystają z waszej pomocy?

Lekarz kiwa głową: — Ależ, gdzie tam, tylko te, które „wyłapie” lekarz szkolny, czasem zauważy coś rodzice. Niestety, rozpoznaje się czasami zbyt późno.

Propozycja przeprowadzania masowych badań i organizowanie dla dzieci specjalnych kolonii pozwalających na systematyczne leczenie i prowadzenie badań naukowych ciśnie się reporterowi na usta. Może tą sprawą zainteresuje się Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Oświaty.

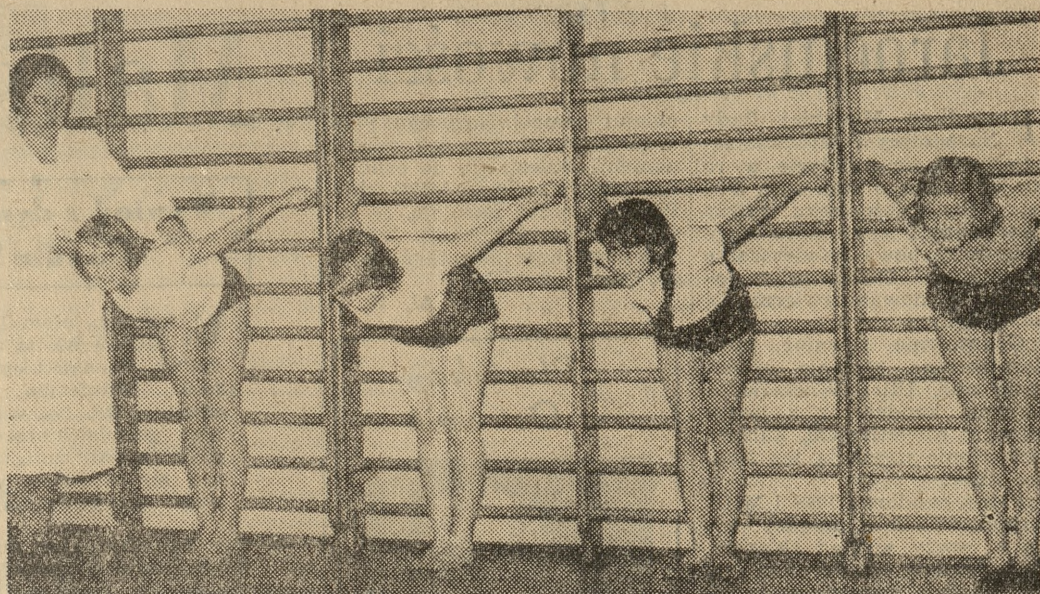
Wychodzę z zakładu gimnastyki wyrównawczej. Na korytarzu przebiegają się dzieci (poradnia nie dysponuje szatnią, cechują ją ubogie pomieszczenia). Rozbudowa tej placówki jest chyba warunkiem rozszerzenia jej działalności. Czy postulat ten przekracza możliwości Ośrodka Zdrowia? Sądję, że może to tylko orzec sam dyrektor Wojtczak.

Zamykam drzwi. Przed lustrem stoi znowu mała pacjentka. I znów słowa mgr Radomskiej:

— Ściągnąć brodę, wyprostować tułów...

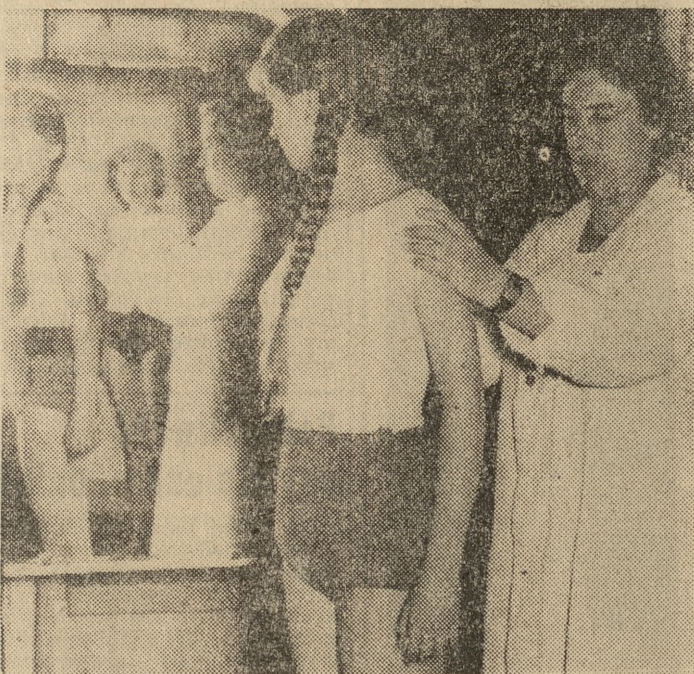
Wygaszam światło dziennikarskiego reflektora. Przyciemnia się pierwszy plan filmu o ludziach w białej, ukrytych na trzecim piętrze Wojewódzkiego Ośrodka Specjalistycznego.

Jerzy Knapik



Ćwiczenia przy drabinkach. Obywa się już bez bólów, które w początkach zawsze występowały.

Fot. (3) — K. Przychodźki



Dobrze — zda się mówić mgr Radomska. Mała przegląda się w lustrze, stara sobie wpoić w pamięć prawidłową postawę na codzień. Od niej bowiem zależy również wynik kuracji.

List znad Wełtawy (3)

Zatopkowie w „Tatrze“

Panie redaktorze, moje dwa poprzednie listy mogły być nieciekawe, przynajmniej dla niektórych. W myśl zasady „dla każdego coś miłego” piszę dziś dla sportowców. Mamy wielu Czytelników miłujących sport nie wątpię, przeto, że znają oni Emila Zatopkę. Ale mało kto z nich wie, że on i jego rodzina zawędrowali już do... muzeum. Przed wyjaśnieniem dygresja.

W Koprzywnicy są wielkie, wszystkim znane zakłady samochodowe „Tatra”. Miałem okazję je zwiedzić. To ciekawa i wzorowa fabryka, gdzie pokazywano mi produkcję najnowszych osobówek „Tatra” 603 (8 cylindrów, 2500 cm, 6 osób i 160 km/godz.) i wielkich wozów ciężarowych od 8 do 12 ton ładowności. Takie na naszych drogach też się spotyka. Jak oglądać zakłady to i muzeum utrzymywane przez fabrykę, gdzie połowę eksponatów stanowią samochody i silniki „Tatry” od początku jej istnienia.

Po muzeum oprowadza stary, emerytowany pracownik „Tatry” p. Vermeirowski, mówiący nieco po polsku, jako że brał udział na wozach swojej fabryki we wszystkich niemal zawodach samochodowych w Polsce przed wojną. Obecnie miejsce ojca zajęli synowie. Oczywiście także na „Tatrach”.

W muzeum jeden z działów jest poświęcony rodzinie Zatopków. Oczywiście stało się to za przyczyną rekordów Emila, który urodził się w

Koprzywnicy. Rodzina Zatopków jest mocno związana z zakładami „Tatra”, w których pracował już dziadek, ojciec i nadal pracują bracia i siostry. Zresztą sam Emil także tu zarabiał na chleb nim zaczął robić karierę sportowca. Są więc tu fotografie, pamiątki wielkich rekordów, eksponaty dziejów rodziny Zatopków; przegląd całej kariery Emila chyba od kotylski począwszy.

Koprzywnica szczyci się tak samo Zatopkiewiczami jak i swoją sławną na cały świat „Tatrą”, która ma 62 lata, jest w tej chwili największym na świecie producentem wozów ciężkich ma najnowszą w Europie kuźnię i wkrótce zacznie przechodzić na produkcję automatyzowaną. Na pewno także, wobec nas może poszczycić się świetnie funkcjonującą komunikacją autobusową szybko przywołującą i rozwijającą pracowników „Tatry” oraz restauracją fabryczną, która choć przeznaczona dla robotników ustąpiłaby chyba tylko naszej kategorii „S” i to nie pod każdym względem.

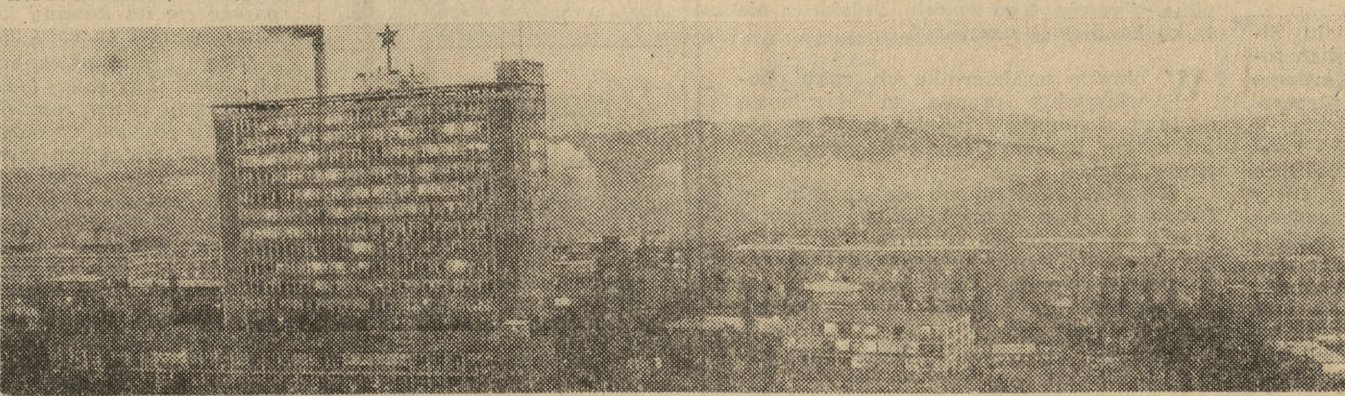
„Tatra” robi wymienione samochody, konkuruje skutecznie z Europą zachodnią, zarzuca nimi całą naszą półkulę aż po Tybet i Chiny. „Tatra” pracuje sprawnie i wydajnie. Ale też w „Tatrze” nie widziałem ludzi beczynnie siedzących czy łażących z kąta w kąt. Widać tu wyteżoną, ale rytmiczną i dobrze zorganizowaną pracę.

Z wiedziałem jeszcze wiele innych poważnych zakładów czechosłowackich. Bylem w Pilźnie, gdzie produkują turbiny parowe m. in. dla Polski (Konin, Stalowa Wola, Zabrze, Jaworzno), w Gottwaldowie — centrum produkcji butów znanych i u nas z przedniej jakości; oglądałem budowę kopalni i wielkiego zakładu prefabrykatów w Ziemianiskich Kostołanach (budowanego w oparciu o polską dokumentację). Gdy to wszystko rozważam i zestawiam z braci moich pilnością, zaczynam rozumieć dlaczego korona jest wiele warta a kraj ten eksportuje towary za 9 miliardów koron (Polska 4 miliardy zł), choć ma połowę naszej ludności i obszaru.

Zaczynam to wszystko rozumieć, gdy dostrzegam skromność i rozwagę, umiar i gospodarski spokój, rozsądek i trafną ocenę polityczną naszych braci z południa. A tylko z takimi — wydaje mi się — współczesność rozlicza się bez zastrzeżeń na dobro.

Łączę pozdrowienia

Zbigniew Mika



Czechosłowacja jest jednym z największych producentów obuwia na świecie. Ten niewielki kraj wytwarza przeszło 53 miliony par butów rocznie. Wypada to średnio około 4 par na jednego mieszkańca. Ogromną część z tego eksportuje się do wielu krajów Europy, Afryki i Azji.

Na zdjęciu widok ogólny Zakładów „Swit” w Gottwaldowie — gigantycznej fabryki obuwia, największej w Czechosłowacji. Ten najwyższy gmach to magazyn.

Fot. — „Głos”

Jakie będzie LATO?

Na jesieni roku ubiegłego ukazały się w prasie wiadomości, że lato 1960 roku będzie w środkowej Europie jeszcze gorętsze i suchsze niż w 1959 roku. Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie wśród rolników.

Nie podziela tej prognozy znakomity meteorolog niemiecki prof. dr F. Baur, którego przepowiednie na 1959 r. okazały się bardzo trafne. Zdaniem jego meteorologia jako nauka, nie rozwinęła się jeszcze tak dalece, by można było na jej podstawie dokładnie przepowiadać na czas dłuższy pogodę. Oparcie się więc trzeba na obserwacjach uzyskanych z notowań pogody w ciągu 200 lat, wyjaśnianych obecnie przez odkrycie zależności pogody od plam słonecznych.

Lato 1960 r. będzie trzecim po maksimum plam słonecznych dostrzeżonych w listopadzie 1957 r. Dotychczas wszystkie znane trzecie lata były bardziej dżdżyste niż normalnie. Nie oznacza to wcale, że całe lato 1960 r. ma być pokropne.

Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że pierwsza połowa czerwca, która należy do lata meteorologicznego, będzie ciepła i przeważnie sucha. Trudniejsza jest przepowiednia co do wiosny. Wiele czynników wskazuje na to, że cały marzec będzie prawdopodobnie bardziej suchy i



cieplejszy niż zazwyczaj. Wszystkie te przepowiednie opierają się na nasileniu promieni słonecznych w cyklu plam Słońca.

Aby dać pewniejszą prognozę pogody, musimy zacząć czy zimą w środkowej Europie będzie łagodna i normalna. Dotychczasowa jej przebieg zdaje się to potwierdzać. (fh)

Najpiękniejsze gołębie zleciały do Wrocławia

Wczoraj rano w pawilonie gastronomicznym obok hali ludowej we Wrocławiu rozpoczął się prawdziwy popis... gruchania. W kilkuset klatkach demonstrują tu ekspertom swe wdzięki i zalety najpiękniejsze gołębie z całego kraju. Ten piękny pokaz rasowych gołębi zorganizował Wojewódzki Związek Hodowców Gołębi Rasowych.

Wystawa była wczoraj dostępna jedynie fachowcom, którzy oceniają ptaki — od dziś otworzy swe podwoje dla wszystkich miłośników gołębi.

Zgromadzone na wystawie ptaki mają nierzadko ogromną wartość. Tak np. cena za srebrniki, zwane również siwkami lub za bociany warszawskie dochodzi do 3 tys. zł za parę. Szeki węgierskie i szeki o zabieg głowce ocenia się na 2 tys. zł za parę. Najdroższe, ogromne grzywacze polskie nie mają ustalonej ceny. (PAP)

Jarocińskie nowości

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jarocinie zatroszczyło się o stan ulic. Pół roku ubiegłym o stan ulic. Pół roku ubiegłym o stan ulic. Pół roku ubiegłym o stan ulic.

Gruntownie również zmodernizowane zostanie oświetlenie ulic. Ulica Warszawska otrzyma kandelabry z jarzeniowym oświetleniem. Zarowe oświetlenie uzyskają też 3 dalsze ulice.

Piony handlowe PSS i MHD współzawodniczą między sobą o lepszy wygląd sklepów. Dwa sklepy cukiernicze po dokonanych remontach zadowolili mogą w pełni najwybredniejszych klientów.

2 stycznia br. przyniosł uruchomienie przez MHD sklepu samoobsługowego branży spożywczej, a przez PSS —

Wieści z Krotoszyna

Z dniem 1 stycznia br. nastąpił nowy podział administracyjny powiatu krotoszyńskiego. Spośród dotychczasowych 21 gromad zlikwidowano aż 13. Natomiast utworzono 3 nowe.

Obecnie powiat liczy 6 miast i 11 gromad wiejskich. Ponadto utworzono 7 Rejonowych Urzędów Stanu Cywilnego, i to w miastach: Krotoszyn, Koźmin, Pogorzela, Kobylin, Zduny, Sulmierzyce i w gromadzie Rozdrażew.

Ostatnio uruchomiono w Krotoszynie dwa, estetycznie urządzone sklepy. Powszechna Spółdzielnia Spożywców otworzyła w Ryнку samoobsługowy sklep spożywczy, a Miejski Handel Detaliczny — najnowocześniejszy urządzonej sklep obuwniczy.

Antoni Nesterowicz, kierownik Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bielawach Pogorzelskich, pow. Krotoszyński, za niedopełnienie obowiązków i narażenie Skarbu Państwa na straty ponad 13 tys. zł. oraz przywłaszczenie sobie części do wozu, został skazany przez sąd na 7 miesięcy więzienia.

Stanisław Dutkowiak z Krotoszyna, na Starog, swego czasu, jadąc rowerem bez światła w stanie odurzenia alkoholowego, najechał na Wiktora Włodarczyka, który doznał złamania barku. Sprawcy sąd wymierzył 6 miesięcy więzienia.

Marian Jakubiak z Koźmina, jadąc po pijanemu motocyklem — spowodował podobny wypadek, skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Przechodząc rano do redakcji mam zwykle na biurku kilka listów, zawierających różne żale, skargi, wątpliwości, pytania. Czy to jest zjawisko dodatnie? I tak i nie. Tak, bo świadczy o zaufaniu Czytelników do redakcji, która stara się dać możliwie wyczerpujące odpowiedzi. Nie, bo dowodzi istnienia niedomogów w naszym życiu publicznym, drobnych nieraz, ale uciążliwych spraw, utrudniających pracę jednostek.

Czytając te listy, odnoszę wrażenie, jakby ludzie umyślnie dążyli do obryzkania sobie życia. Tak z jednej jak i z drugiej strony biurka bądź lady sklepowej. Sprawy aż nadto oczywiście usiłuje się często komplikować, gmatwać, zaciemniać. Ot, choćby na przykład sprawa opisana przez Józefa Sipiaka z Hilarowa, pow. Jarocin:

„Rolnik sprzedający zboże do spółdzielni musi dać nadwagę 1 kilograma na worku. Gdy kupuje śrutę lub otręby, które sypią mu do tego samego worka, to jednak nadwagi nie dostaje. Czyli kupuje w rzeczywistości tylko 49 kg towaru, ale płaci za 50 kg. Jak to właściwie jest? Proszę o wyjaśnienie.”

Sprawa całkiem jasna, obywatelu Sipiaku. Przy kupnie i sprzedaży sypkich towarów obowiązuje waga netto. Zarówno w spółdzielniach jak i w innych placówkach handlowych. Wyjątek stanowią — według oświadczenia prezesa WZGS Leona Józefowiaka — towary w oryginalnych opakowaniach fabrycznych, które GS-y sprzedają zgodnie z wagą uwidocznioną na etykiecie, nie przyjmując odpowiedzialności za ściśłość. W omawianym więc wypadku śruta czy otręby, sypane do worka jutowego, powinny ważyć nie 50 lecz 51 kg.

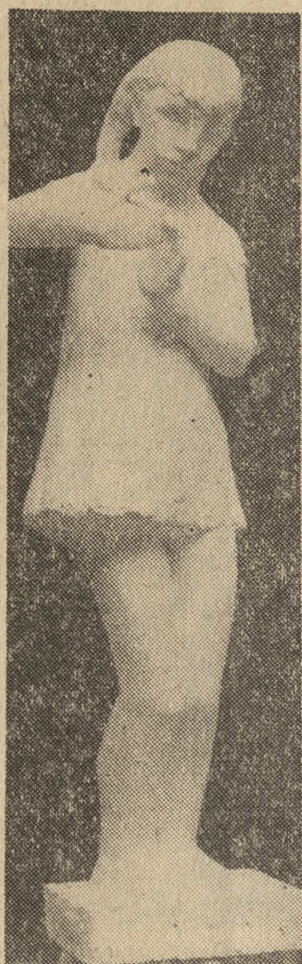
Innej próbie „wykołowania” klienta pisze w swym liście Leokadia Olesińska z Żerkowa:

„W sierpniu odstawiłam do punktu zakupu w Żerkowie dwa tuczniki. Obok skupu otrzymałam kwitek upoważniający do nabycia 1180 kg węgla. Nieszczęście chciało, że asygnata mi zaginęła. Zgłosi-

sklepu samoobsługowego piekarniczego. Jarociniacy z uznaniem odnieśli się do cennej inicjatywy zarówno MHD jak i PSS. Mają też nadzieję, że w ślad za modernizacją lokali sklepowych pójść także lepsze zaopatrzenie.

Al. K.

Plastyka w Ostrowie



Z cenną inicjatywą wyszła niedawno grupa poznańskich artystów w składzie: Maria Chudoba-Wisniewska, Jan Bedyszak, Janusz Bersz, Zenon Kaczmarski i Wacław Twarowski, którzy postanowili zapoznać ze swoimi pracami również mieszkańców Wielkopolski.

Pierwszą wystawę zorganizowano w Ostrowie Wlkp. — Umieszczono w tamtejszej kawiarni „Ludowa” prace, ciesząc się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta.

Na zdjęciu: rzeźba dziewczynki, dłuta Marii Chudoby-Wisniewskiej. (mi)

Fot. „Głos”

Maltańskie sprawy

Wywiad z dyrektorem Poznańskiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym Wł. Błasińskim

U każdego niemal rolnika w naszym województwie słowo „Malta” kojarzy się od razu z popularną nazwą Poznańskiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym. Traktory, maszyny, części zamienne, itd. Na wstępie naszej rozmowy dyrektor tego przedsiębiorstwa — WŁODZIMIERZ BŁASIŃSKI: podał, że „wędrowki ludów” na Malte skończyły się wkrótce, gdyż od początku tego roku następuje reorganizacja w handlu sprzętem rolniczym.

— Czy Pan Dyrektor mógłby poinformować naszych Czytelników, a tym samym swoich klientów, na czym będą polegać istotne zmiany?

— Jak wiadomo, powołano specjalną Centralę Handlu Sprzętem Rolniczym, której bezpośrednio podlega nasze przedsiębiorstwo. Jednostki nadrzędne w stosunku do Centrali to Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych i Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Od początku br., a w praktyce od I kwartału (konieczność zrealizowania starych umów), będziemy spełniać jedynie rolę hurtownika maszyn w stosunku do pionu CRS, która przejmie detal. Będzie my prowadzić jednak nadal sprzedaż detaliczną części za-

Pobłażliwość czy złe oskarżenia?

Do końca listopada ub. roku Kolegium Orzekające w Międzychodzie rozpatrywało 591 spraw karno-administracyjnych, w tym 328 wykroczeń drogowych, 101 chuligańskich wykroczeń, 36 przekroczeń przeciwpożarowych. Olbrzymią większość udzielonych kar stanowiły grzywny.

Na 591 rozpatrywanych spraw 133 oskarżeń umorzono, w tym 40 za wykroczenia chuligańskie.

Ostatnio odbyła się w Międzychodzie narada szkoleniowa członków kolegium przy współudziale komendantów posterunków oraz Prokuratora Powiatowego i zastępcy Komendanta Powiatowego MO. Na naradzie przeanalizowano dotychczasową pracę kolegium i omówiono dalszą jego działalność.

(pem)

miennych, a także zaopatrywać bezpośrednio w maszyny przedsiębiorstwa państwowe, jak POM-y PGR-y, stądniny koni itp.

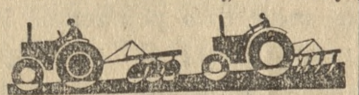
Nasi dotychczasowi klienci będą mogli nabywać maszyny w sklepach spółdzielczych. Nakłada to na spółdzielczość większą niż dotychczas odpowiedzialność za właściwe zaopatrzenie. Zamiast wysyłać zainteresowanych do nas, handel spółdzielczy będzie zmuszony posiadać odpowiednie rozeznanie w aktualnych potrzebach rynku i w porę nadysłać zamówienia.

— Właśnie, jak wygląda sprawa zamówień? Słyszysz się głosy, że są one nierealne z różnych względów...

— Wymaga się od nas składowania zamówień kwartalnych na 100 dni naprzód, a ostatnio nawet na 120 dni. W ogóle fabryki maszyn rolniczych najchętniej uwzględniałyby tylko zamówienia roczne. Wiąże się to ze specyfiką produkcji (kooperacja, przydziały surowca, zatrudnienie itp.).

Tymczasem często trudno przewidzieć na jaką maszynę będzie w danym roku największy popyt. Z jednej strony mamy do czynienia z gospodarką planową przemysłu i handlu, a z drugiej strony z całą masą prywatnych nabywców, od których trudno wyciągnąć rok wcześniej dane. Jakaś równowaga byłaby możliwa, gdyby istniały duże remanenty różnych maszyn. Nasz przemysł nie może sobie jeszcze na to pozwolić.

Nie dziwnego potem, że wiele naszych zamówień trafia w próżnię. Zdarza się, że fabry-



ki mimo naszych monitów, prób i gróźb (kary umowne) w pogoni za premią eksportową dosyć niechętnie skierowują dobre wypróbowane, zwłaszcza nowe typy maszyn na rynek krajowy. W związku z tym ograniczono np. dostawy tak poszukiwanego przez rolników siewnika nawozowego „Odra”. Tak samo wygląda sprawa z kosiarkami zawieszanymi KZ-2. Nie dostaniemy ich w I kwartale, gdyż Płock wysłał je na eksport. Wiadomo, że zagranica po sianokosach nie kupi kosiarek, a polski rolnik też chyba nie.

— Z tego widać, że horoskopy niewesołe. Czego jeszcze nie będzie można kupić?

— Będą trudności z nabywaniem silokombajnów „Orkan”, produkowanych przez „Starolekę”. Zamówiliśmy 200 sztuk. Tymczasem produkcja roczna PFMŻ wyniesie 500 sztuk. Nie wiadomo także, czy dostaniemy 60 zamówionych w Stalowej Woli młocarni szero-komłotnych MSC-8, tak potrzebnych dla dużych gospodarstw PGR-owskich, spółdzielni produkcyjnych, a nawet kółek rolniczych.

Przytoczyłem tu naszą największą kłopoty, co nie dowodzi, że jesteśmy pesymistami. Mamy nadzieję, że większość zamówień zostanie zrealizowanych. Np. w I kwartale br. spodziewamy się dostawy 300 kompletów maszyn, przewidzianych dla kółek rolniczych. Niezależnie od nas za mówienie składał WZGS. Polowa ciągników w tych zestawach to „Zetory”, reszta — krajowe „Ursusy” C-325. Na

cały rok zamówiliśmy 1440 kompletów.

— Skoro jesteśmy przy ciągnikach, to warto poruszyć problem części zamiennych, czy w dalszym ciągu będzie ich brak na rynku?

— Sytuacja najprawdopodobniej ulegnie poprawie pod koniec bieżącego kwartału, gdyż za produkcję części zamiennych obciążono osobistą odpowiedzialnością dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego. Wielu zakładom produkcyjnym powierzono tę sprawę jako pierwszoplanowe zadanie.

Na I kwartał zamówiliśmy o 40 procent więcej części zamiennych, niż w analogicznym okresie ubr. Wystarczy powiedzieć, że wykaz asortymentowy obejmuje 10 tys. pozycji. Prowadzimy 800 części zamiennych do samego „Ursusa”, a około 1.200 — do „Zetora”.

— Dziękujemy Panu Dyrektorowi za informacje.

Rozmawiała:

Maria Kempa

Konkursowe przedstawienia w Gnieźnie

W związku z przedłużającą się przebudową sceny, Teatr im. Fredry w Gnieźnie wznówił przedstawienia w zastępstwie sali teatralnej Domu Kultury przy ul. Dąbrowski 19.

Pierwszą, wystawioną tu sztuką, była baśń Aleksandra Malszewskiego pt. „Nowe szaty króla” według Andersena w inscenizacji Eugeniusza Aniszczuki i scenografii Józefa Kaliszana.

Dalsze przedstawienia odbywać się będą w każdą sobotę i niedzielę o godz. 16. Spektakle połączone są z konkursem dla widzów od lat 7—14. Szczegółowe informacje o konkursie i nagrodach dla zwycięzców można znaleźć w programie teatralnym.

W następnych terminach odbędą się dwie premiery: komedii opery Franciszka Zabłockiego pt. „Balik gospodarki” w inscenizacji i reżyserii Zbigniewa Kopalko i scenografii Jerzego Faldmanna oraz sztuki A. Casony „Drzewa umierają stojąc”, w reżyserii Krystyny Tyszkowskiej i scenografii Józefa Kaliszana.

(na)

Pocztówka z Poznania

Eh, żebyście wiedzieli, jak to nasze miasto teraz szare! Niebo brudne, prawie że koloru ołowiu, ulice i ludzie bez uśmiechu. Co to nie może pogoda! Ani jesień, ani zima, ani wiosna.

Ale w tak wielkim skupisku, jak nasz Poznań, prawie codziennie można odkryć coś nowego. Na przykład dzisiaj. Przechadzając się po śródmieściu i od czasu do czasu gapiąc się na kominy kamienic, zauważyłem, że na dachach wyrósł tu cały las anten telewizyjnych.

Miła też niespodzianką było kilka nowych sklepów na ul. Armii Czerwonej (dawnej św. Marcina). Na przykład spożywczy sklep samoobsługowy „Tempo”. Nie przesadzę, gdy powiem, że mógłby przyciągnąć najelegantsze sklepy, jakie widziałem swego czasu w Wiedniu. Drugi — „Karolinka” — lepiej o nim nie pisać, aby nie pobudzać apetytu pań domu na różne narzuty, makaty, materiały.

Za to zdenerwowały mnie apteki. W dalszym ciągu zamiast nazw noszą numery — jak więźniowie w hille-rowskich lagrach. Co zresztą o tym Wam pisać! W województwie ta sama choroba liczbowa.

Na Starym Ryнку zobaczyłem nareszcie stojącą pod dachem odbudowaną Wagę, która towarzyszy sędziemu Ratuszowi. Jeśli chodzi o teren przy kamieniczkach budowniczych, w dalszym ciągu rozgardiasz.

Tak więcej nic nowego. Przed chwilą wybrałem się z wizytą do kierownika działu miejskiego. Szukałem wśród jego materiałów coś godnego przekazania. Żadnej sensacji, żadnego historycznego na miarę dnia wydarzenia.

Przyjemnego spędzenia niedzieli.

J. P.

Odnaczenia robotników rolnych

Niedawno robotnik rolny w Kórniku Stanisław Weselek został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za swoją wieloletnią i sumienną pracę.

Odnaczenia również otrzymali w powiecie wągrowieckim: Złoty Krzyż Zasługi — Bolesław Bystry z Pawłowa Skockiego i Srebrny Krzyż Zasługi — Edmund Nojman z Roszkowa za długoletnią pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na stanowisku kierownika gromadzkiej (kdw)

Niedziela w radio i telewizji

PROGRAM I

7.45 — sportowy wieczór na start; 8.06 — przegląd prasy; 8.15 — gra duet fortep. Rawicz i Landauer; 8.30 — zagadki muzyczne; 9.05 — Fala 56; 9.20 — amatorskie zesp. przed mikrofonem; 9.40 — dla dzieci przedświąteczne; 10.30 — przeglądy i poglądy; 11 — przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 — mel. rozr. kompoz. radzieckich; 11.43 — o prognozie pogody; 12.30 — konc. ork. mandolinistów Łódzkiej Rozg. PR; 12.45 — „Paweł i Wiergnia”; 13.15 — gra kapela F. Dzierżanowskiego; 13.45 — zielony magazyn; 14 — konc. solistów; 14.30 — „Opowieści wędrownicze”; 15 — z życia ZSRR; 15.30 — układamy wszystkie programy muzyczne; 16.30 — tygodn. przegląd wyd. międzynarodowych; 16.20 — „Dwie bliźny”; komedia; 17.20 — wyniki Totolotka; 17.21 — muz. tan.; 18.05 — piosenka miesięca; 18.30 — gra ork. PR p. dyr. S. Rachonia; 19.05 — recital skrzypcowy; 19.30 — muz. tan.; 20.26 — sport; 20.30 — „Matysławowie”; 21 — „Trzy miasta na pięciolini”; 22 — „Pod pierzyną” — humoreska; 22.30 — mistrzowski balety — Fritz Reiner; 23.10 — muzyka taneczna. Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.04, 15, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

7.40 — muzyka; 8 — mel. lud. Wielkopolski; 8.36 — przegląd prasy; 9 — ork. i zesp. rozrywk.; 9.25 — kronika studencka; 9.40 — konc. zyczeń; 10.30 — „Nowe nagrania”; 11 — „Pejzaż człowieka” — liryki Souperville’a; 11.30 — muz. lud.; 12.10 — muz. symf.; 13.10 — deklaracja spraw dziecka; 13.30 — Radia Spółdzielnia Satyryczna; 13.50 — konc. zyczeń; 15 — „Diabeł Boruta” — dla dzieci; 16 — aud. literacka; 16.30 — konc. chopinowski; 17.05 — korespondencja z zagranicy; 17.20 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.50 — piosenki ludowe śpiewa „Śląsk”; 19.05 — „Opowieści z wysp. Indonezji”; 20 — gra Sekstet PR; 20.30 — wyniki „Koziołków”; 20.35 — muz. tan.; 21.26 — sport; 21.30 — Parnasik; 22 — sport; 22.30 — pozn. wiad. sport.; 22.40 — konc. Pozn. 15-ki Radiowej; 23 — muz. chińska. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21 i 23.50.

TELEWIZJA

POZNAŃSKA:

14 — „Niedzielnia biesiada”; 17 — „Sport polski w roku przedolimpijskim”; 17.30 — „Zyciorys kompozytorów”; 17.50 — film „W krainie baśni”; 18 — „Książki czekają na Ciebie” pt. „Kiedy znów będę mały”; 19 — dziennik; 19.45 — teleturystyka „Czytamy Krzyżaków”; II seria; 20.45 — „Baza ludzi umarłych” — film fab. prod. polskiej od lat 18.

Proszę mówić — słuchamy!

**Franciszek Jaśkowiak
o swoich przygodach**

Eugeniusz Cofta — kierownik działu miejskiego w „Głosie” — nie tylko interesuje się turystyką jako dziennikarz, ale także sam ją z zapalem uprawia. Dlatego właśnie jemu przypadła rola wprowadzenia na nasze łamy wielkiego entuzjasty turystyki Franciszka Jaśkowiaka.

Piszącemu słowa wstępu przydługawa niemowleca koszulka poważnie utrudniała stawianie pierwszych kroków, kiedy wypowiadający się poniżej w głosowym „Proszę mówić...” żył już turystyką na codzień. Mgr Franciszek Jaśkowiak, kierownik Wydziału Zagranicznego MTP, autor szeregu publikacji turystyczno-krajoznawczych, a zarazem obecny Prezes Poznańskiego Okręgu PTT-K, rozpoczął „Izzykowanie” właśnie w 1923 roku. W wieloletniej włości, która często zahaczała i o obce ziemie, nie brak było momentów dramatycznych. Ale: proszę mówić — słuchamy.



Nie jestem alpinistą ani żeglarzem, więc mniej miałem okazji do przeżyć dramatycznych, ale emocji zażądałem nie mało na przykład w Puszczy Białowieskiej, dokąd pojechałem pierwszy raz niedługo po utworzeniu rezerwatu żubrów.

O wschodzie słońca wysiadłem na małej stacyjce Czerlan-ka, najbliżej zwierzyńca, 14 km od Białowieży. Jechałem z Brześcia nad Bugiem, gdzie przebywałem na ćwiczeniach artylerii przeciwlotniczej. Już w pociągu opowiadał mi ludzie o groźnym bandycie grającym po puszczy z którym nie mogła sobie poradzić policja i ostrzegali mnie, abym sam nie zapuszczał się w las. Około godz. 5 rano byłem już u wrót zwierzyńca. Tu — od strażnika Patoki — dowiedziałem się, że na wstęp trzeba mieć przepustkę z Dyrekcji Parku Narodowego. Patoka ustąpił jednak i poszedł ze mną.

Było gorąco, dokuczały muchy i puszczające komary. Żubry pochowały się w gestwinie. Na wołanie Patoki: „Żubry, żubry, żubierki moje kochane”, zaczęły wychodzić na polankę. Tylko papa „Borus” się nie ruszył. Podszedłem do niego na kilka kroków: „Borus” wstał i przyjął postawę ostrzegawczą. Żubr bowiem jest rycerski, nie napada podstępnie. Jego grzbiet wyglądał się w łuk, ciemne oczy nabiegły krwią i miotaty płomienie; z głową opuszczoną do ataku „Borus” gotowy był do skoku. Patoka zakrzyknął na całe gardło: „Panie poruczniku, niech pan ucieka!” Ledwie mi zdążył odskoczyć na drzewo. Ocalałem, bo żubr nie ściga przeciwnika.

W roku 1934 zacząłem pracować w Międzynarodowym Biurze Podróży Wagons-Lits-Cook. Z puszportem, wami i dziewczynami nie miałem zatem żadnych trudności. Za granicę jeździłem służbowo i na urlop.

Będąc przed wojną w Neapolu pojechałem z grupą wycieczkową Cook'a na Wezuwiusz, nad którym wiecznie unosi się piorospusz dymu, a

w nocy błyskają płomienie wybuchów. W miarę jak zbliżaliśmy się do krateru, coraz głośniejsze stawały się grzmoty, jak gdyby był tam pułk ciężkiej artylerii. Dno krateru zrobiło na mnie wrażenie jakiegoś przerażającego cmentarzyska. Wypełniała je czarne, spieczone skały, produkt zastygłej na powietrzu lawy, która wciąż wydobywała się ze szczelin i w zetknięciu z powietrzem syczy, jak gdyby dookoła pełzały żmije. Przewodnik ostrzegał, by nie schodzić z wytrasowanej ścieżki, bo na każdym kroku groziła śmierć. Niebezpieczeństwo. Dla mnie jednak pokusa była zbyt wielka. Odłączyłem się od wycieczki i poszedłem w głąb krateru. Przeskakiwałem ze skały na skałę, ale larwa mimo, że już zakrzepła i szczytna zawsze jest jeszcze bardzo gorąca. Podeszwy zaczynały się tlić. Wycieczka już odeszła, sytuacja rozpaczliwa. Na szczęście na brzegu krateru było dwóch robotników wyrabiających pamiętki z lawy. Krzykiem i gestami wyzywałem pomocy. Jeden z nich wyprowadził mnie na bezpieczną drogę, ale zaraz wyciągnął rękę po zapłatę. W portfelu miałem czek, a w portmonetce tylko marny drobniak. Ale neapolitańczyk i z tego nie zrezygnował, a mnie było wstyd, że za ocalone życie zapłaciłem tyle, ile kosztuje kilka biletów tramwajowych.

Styczeń	Imieniny
9	Juliana
sobota	Słońce: wsch.: g. 8.01 zach.: g. 15.53

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — g. 19 „Nowa Odysea”
POLSKI — g. 19 „Głupi Jakub”
NOWY — g. 19 „Zaklinacz deszczu”



L. Detkowska i St. Sparyżński
w sztuce „Zaklinacz deszczu”
Fot. — G. Wyszomirska

OPERETKA — g. 19 „Fajerwerk”
SATYRY — g. 20 „Przedświadeł miłości”

MARCINEK — g. 11 „Tomcio Paluszek”
KALISZ — g. 16.30 „Dziadek Zmruż-Oczko” (przedst. zamkn.)

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Romans z wodewilu”
KONIN — „Freuda teoria snów”

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18 i 20 „Ojciec narzeczonej” (amer. 14 l.)

BALTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Cafe pod Minogą” (polski 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Romans na przedmieściu” (czeski 16 l.)

DOM KULTURY MO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Córka” (amer. 16 l.)

HUTNIK — repertuaru nie nadesłano

MALTA — g. 16—20 „Panna Julia” (szwedzki, 18 l.)

MINIATURKA — g. 16.30 i 19 „Rebeka” (amer. 18 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Książę Myszkini” (franc. 16 l.)
OSIEDLE — g. 16—20 „Prawo jest prawem” (franc. 16 l.)

Mieszanka krajowa

NAGRODY LECHITÓW

Koszykarze Lecha, którzy na turnieju w Lublanie zajęli drugie miejsce, przywożą z Jugosławii pamiątkowy puchar. Nagrody otrzymali także Młynarczyk — najlepszy strzelec turnieju oraz Swierczewski — najlepszy wykonawca rzutów osobistych.

DZIĘKUJEMY!

W Wiśle odbywa się obecnie zgrupowanie 32 czołowych naszych szermierzy; przebywa na nim m. in. znany zawodnik poznańskiego AZS — Jarosław Dotka, który dla Czytelników „Głosu” i redakcji przysłał kartkę z pozdrowieniami. Dziękujemy!

ZGŁOSZENIE ANGLIKÓW

Organizatorzy tegorocznego Kolarskiego Wyścigu Pokoju otrzymali już zgłoszenie Anglików, którzy zapowiadają przysłanie bardzo silnego zespołu. Zaproszenia wysłano do 20 państw.

40 TYS. KUPONÓW

Na konkurs — plebiscyt „Przeglądu Sportowego” na dziesięciu najlepszych sportowców polskich w 1959 roku wpłynęło ponad 40 tysięcy kuponów. Część ich nadesłana została z kilkunastu krajów Europy, Afryki, Ameryki i Azji.

LEGIA W... GDAŃSKU

Sekcja żużlowa warszawskiej Legii łączy się z gdańskim klubem LPŻ — Neptun. W tym roku żużlowcy Legii reprezentować mają w I lidze barwy Gdańska, gdzie publiczność wykazuje pociąg do większego zainteresowania żużlem niż w stolicy. (K)

Wielkopolska czeka na swojego Sidłę

Nawet ci, którym — jak się potocznie mówi — sport jest „serdecznie obojętny” z podziwem kiwają głowami słysząc o świetnych osiągnięciach polskich lekkoatletów. Spośród wszystkich tytanów biegni, skoczn i rzutni najbardziej upodobano sobie oszczepników. Nazwiska Sidły, Kopyty, Nikiciuka rzadko schodzą ze szpalt prasy sportowej.

Znając „łatwozapalność” Polaków można więc było się spodziewać, że po rekordowych rzutach Janusza Sidły oszczep — podobnie jak boks — zostanie okrzyknięty naszym narodowym sportem, a co za tym idzie będą go uprawiały dziesiątki tysięcy młodzieży. Tak się jednak nie stało. W wielu okręgach wyniki w porównaniu z osiągnięciami naszej czołówki są żenująco słabe. Do takich — trzeba stwierdzić z ubolewaniem — należy także Wielkopolska.

Porównanie 80 i 50 metro wych rzutów czołowych w kraju oszczepników i oszczepniczek z wynikami Wielkopolan wypadło bardzo dla nas niekorzystnie.

Wystarczy tylko przypomnieć najlepsze tegoroczne wyniki naszego okręgu — 50.46 m Krolla i najlepszej oszczep-

Kadra piłkarzy na obóz w AWF

W dniach 11—23 bm. odbędzie się w ośrodku olimpijskim w AWF zgrupowanie kadry piłkarzy. Kapitan związkowy PZPN Cz. Krug powołał na zgrupowanie 31 zawodników. W AWF przebywać będą następujący piłkarze: bramka — Szymkowiak, Stefaniak, Foltyn; obrona — Woźniak, Grzybowski, Eugeniusz Pohl, Szczepański, Monica, Kawula, Osłizło i Korzynt; pomoc — Strzykowski, Zientara, Grzegorek i Sass; atak — Hachorek, Strzykowski, Baszkiewicz, Gawroński, Brychacz, Faber, Ernest Pohl, Liberda, Kempny, Lentner, Wilczek, Kowalski, Sykta i Armkneht. PAP

Może szkoły...

Z drugiej strony przecież także Poznań posiada do brych trenerów. Dlaczego więc mimo to ciągle u nas jest mało z tą konkurencją? Rozmawiałem na ten temat z kilkoma działaczami lekkoatletycznymi.

Owszem, mamy trenerów. Zaden z nich nie jest jednak specjalistą oszczepnikiem. Trenerzy z reguły ćwiczą z kilkoma grupami zawodników naraz. Stąd też na wieloletnią konkurencję nie można położyć większego nacisku. Ba, niektóre są nawet traktowane po macoszemu. Klasyfikacją przykładem jest chyba AZS, gdzie miotacze skupili się wokół naszych czołowych dyskoboli. Wachowskiego i Snieżyńskiego. Króluje tam dysk i kula. Oszczep... poszedł w kąt. Podobnie jest w innych klubach.

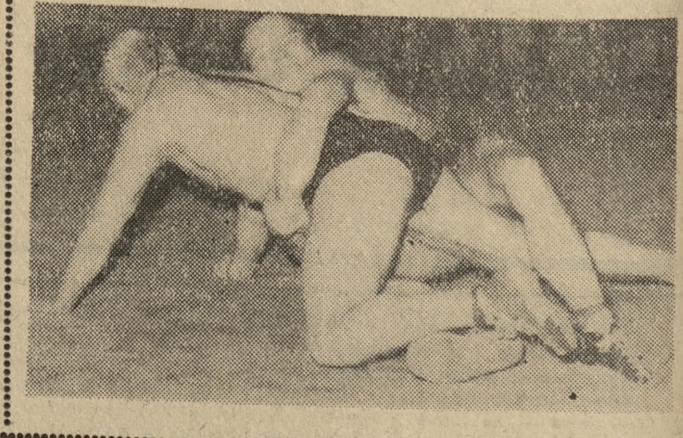
Aby poprawić sytuację w tej konkurencji, co w konsekwencji pozwoliłoby nam na wyłonienie oszczepniczych talentów, należałoby chyba przede wszystkim zainteresować oszczepem młodzież. Dużą rolę mogłyby tu odegrać szkoły. Na zajęciach wychowania

Koszykarze Olimpij grają z KKS — Łódź

Po dłuższej przerwie ujrzymy znowu koszykarski zespół II-ligowej Olimpij, który w niedzielę, 10 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Marcelińskiej rozegra towarzyskie spotkanie z II-ligową drużyną Kolejowe go Klubu Sportowego Łódź. Będzie to spotkanie sparringowe przed rozpoczynającą się 31 bm. drugą rundą rozgrywek ligowych. (t)

Zapamiętaj

WIOSLARZE POZNANI
wzywają wszystkich członków do udziału w treningach, które wzniesione zostaną w niedzielę, 10 bm. o godz. 10 na krytym basenie przy ul. Wioslarskiej. Tam też przyjmują się zgłoszenia nowych członków. Treningi odbywać się będą we wtorek i piątek o godz. 18. (x)



Na zdjęciu: fragment walki Briańskiego (Kolejarz Poznań) z Szwedzkim (Spójnia Gdańsk).
Fot. — K. Przychodzki

Włodzimierz Ofierski

Calisia skreślona z I sty PZKosz

Zarząd Polskiego Związku Koszykówki postanowił skreślić z ewidencji kluby nie przejawiające działalności. Z bardziej znanych klubów skreślono: Słowiana Katowice, Rapid Wełnowiec, Calisię Kalisz, Czarnych Rzeszów, Goplanie Inowrocław, Orleń Aleksandrów Kujawski, Stal Wicielewice, Bzurę Chodaków, Wictorię Świebodzin. Ogółem skreślono 27 klubów. Natomiast na nowych członków PZKosz przyjęto 20 klubów. PAP

W 1960 roku

ZAPASY

Dzisiaj zamieszczamy informacje o tegorocznych imprezach zapasnikowskich, udzielną nam przez prezesa zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego — p. Mieczysława Francuszkiewicza.

Pierwszą znaczącą imprezą będą okręgowe mistrzostwa juniorów w stylu wolnym, które rozegrane zostaną 31 bm. Mistrzostwa seniorów w stylu klasycznym odbędą się 12 i 13 marca, a w stylu wolnym 9 i 10 kwietnia, juniorów w stylu klasycznym — 24 i 25 września i młodzików — 5 i 6 listopada. Zdobywcy pierwszych miejsc wezmą udział w indywidualnych mistrzostwach kraju, z których jedno (w stylu wolnym seniorów) po raz pierwszy odbędą się w Poznaniu w dniach od 22 do 24 kwietnia.

Dorocznym zwyczajem Polski Związek Zapasniczy organizuje turnieje klasyfikacyjne dla zawodników wyznaczonych przez władze związkowe. Jeden z trzech tego rodzaju turniejów w stylu klasycznym zostanie 28 lutego w Poznaniu.

Zapasnicy poznańscy wezmą też udział w tradycyjnych międzynarodowych turniejach; przewiduje się starty w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz w zawodach o „Wstęgę Bałtyku” w Sopocie. W czerwcu reprezentacja juniorów okręgu poznańskiego uda się na Węgry, gdzie rozegra rewanżowe zawody z Budapesztem. Władze okręgowe zamierzają ponadto na walnym zebraniu Związku w Warszawie (14 lutego) czynić starania o akceptację nawiązywania obecnie kontaktów z zapasnikami austriackimi. rozm. — (m)

Telewizja

POZNAŃSKA:

16.30 — „Przygody Kajtusia”; 17.30 — film fab. dla dzieci „Przygoda na plantacji” (ang.); 18.35 — filmy krótkometrażowe; 19 — magazyn „Nie tylko dla pań”; 19.30 — dziennik; 20 — „Sylwek X Muzy”; 20.15 — program tygodnia; 20.30 — „Wicehrabia de Bragelonne” film fab. prod. franc. od lat 14; 22.10 ostatnie wiadomości; 22.15 — program rozrywk. „W taki mróz”.

Wystawy

KLUB „OD NOWA” — g. 16—22 wystawa grafiki Ewy Pruskiej
CBWA — „ODWACH” — g. 10—18 Salon Jesienny Związku Plastyków.

Dyżury pełnia

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA
chir. i wewn. ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56

APTEKI: Mickiewicza 22, A. Lampęgo 2, Dzierżyńskiego 107, Krasińskiego 12, Głogowska 146 i Główna 53 (opr.: pa)